

KRZYSZTOF KAROŃ TOLERANCJA

<http://historiasztuki.com.pl/strony/020-00-01b-ANTYKULTURA-TOLERANCJA.html#up>

dostęp: 2017-09-19

Łacińskie słowo tolerare oznacza „wytrzymywać”, „znosić”, „przecierpieć”.

Tolerancja to uznanie prawa innych ludzi do własnych poglądów i zachowań, nawet jeśli te poglądy i zachowania budzą nas sprzeciw, gdy ich nie pochwalamy i nie aprobujemy.

Tolerancji nie należy mylić z aprobatą, ponieważ jest to nielogiczne. Ktoś, kto zgadza się, aprobuje, a tym bardziej pochwała odmienne poglądy i zachowania powinien po prostu uznać je za własne. Tolerancja w takim przypadku nie ma sensu. Człowiek powinien je tolerować właśnie dlatego, że ich nie pochwała i nie aprobuje, ale respektuje takie samo prawo innych, jakie przyznaje sobie.

Tolerancji nie należy absolutyzować, ponieważ tolerancja ma służyć ludziom, a nie ludzie tolerancji dla niej samej.

Należy przy tym odróżnić tolerancję dla poglądów, które są całkowicie prywatną sprawą jednostek i wewnętrzną sprawą zbiorowości, od zachowań, które zwykle mają praktyczny wpływ na życie innych ludzi.

O ile tolerancja dla cudzych poglądów wydaje się sprawą oczywistą, to nie jest słuszne tolerowanie wszystkich ludzkich zachowań.

Każdy ma prawo do poglądu, że należy znieść własność prywatną i wszystko powinno być wspólne, ale nie ma żadnych podstaw do tolerowania kradzieży. Nikt nie może nikomu zabronić nienawiści, ale nie ma podstaw do tolerowania morderstw. Każdy ma prawo do używania w przestrzeni prywatnej takiego języka, jaki uzna za stosowne, ale nie ma podstaw do tolerowania chamstwa w przestrzeni publicznej.

Takiej tolerancji w sposób oczywisty będzie domagał się złodziej, morderca i cham.

Jednym słowem - uzasadniona jest tolerancja tylko dla takich zachowań, które przynoszą korzyść jednemu, ale nie czynią szkody innym. W każdym innym przypadku należałoby uznać, że człowiek okradany, mordowany lub łżony nie ma prawa do samobrony. To absurd.

Od dłuższego czasu w Polsce prowadzona jest akcja edukacji polskiego społeczeństwa w duchu tolerancji. Warto zatem wiedzieć, że społeczeństwo polskie jest ostatnim społeczeństwem na świecie, które należałoby uczyć tolerancji i to raczej Polacy mają historyczny mandat do uczenia tolerancji innych.

W 1264 r. Książę kaliski Bolesław Pobożny wydał tzw. Statut Kaliski nadając Żydom prawa i przywileje, i jakich nie śniło się żadnemu narodowi w ówczesnej Europie. Wolność wyznania, podróżowania i handlu, własne sądownictwo i odrębne sądownictwo do spraw, w których stronami byli Żydzi i chrześcijanie. W sprawach spornych między chrześcijanami a Żydami chrześcijanin nie miał prawa występować samodzielnie, a jedynie z innym Żydem, a w sporach finansowych przysięga Żyda była dowodem rozstrzygającym sprawę na jego korzyść itd. itp. Dzięki takiemu ustawodawstwu, potwierdzanemu przez Kazimierza Wielkiego, Kazimierza Jagiellończyka i Zygmunta Starego, w połowie XVI w. 80% światowej populacji Żydów mieszkało na terenie Rzeczypospolitej. W tym czasie Żydów wypędzano z Francji (1182), Anglii (1290), Hiszpanii 1492, Sycylii 1493, Portugalii 1496. Na soborze w Konstancji (1414-1418) przedstawiciel Polski Paweł Włodkowic z Brudzenia (1670-1435) opowiedział się za prawem pogan do zachowania swojej wiary. W 1573 r. Konfederacja Warszawska zapewniła wolność religijną wszystkim szlacheckim

dysydentom i był to pierwszy formalny akt tolerancyjny w nowożytnej Europie. Jeszcze ponad sto lat później nawet tak wybitny filozof zachodni, jak John Locke (1632- 1704) w swoich Listach o tolerancji (1689) uznawał prawa wszystkich, z wyjątkiem ateistów i katolików.

W odrodzonej Polsce już w 1918 r. wprowadzono prawo wyborcze kobiet, ale we Francji, ojczyźnie Rewolucji, kobiety otrzymały prawa wyborcze dopiero w 1948 r.

Rozmywanie pojęcia tolerancji i utożsamianie go z pojęciem aprobaty ma jeden cel - rozbitcie kulturowej tożsamości ludzi i społeczeństw i stopniowe poddanie ich terrorowi politycznej poprawności.

Teoretyczną bazę do procesu, który prowadzi nieuchronnie do penalizacji postaw konserwatywnych (czyli do sądowego karania ludzi o poglądach konserwatywnych i wsadzania ich do więzień) stworzył nie kto inny, ale przedstawiciel Szkoły Frankfurckiej i obrońca wolności Herbert Marcuse.

W 1965 r. ukazała się książka pt. *Krytyka czystej tolerancji*, zawierająca esej Herberta Marcuse pt. **Tolerancja represywna**. (Oryginał: Herbert Marcuse, *Repressive Toleranz*, in: Wolff, Moore, Marcuse, *Kritik der reinen Toleranz*, Frankfurt: Suhrkamp, 1965, 1996 edition).

Marcuse uważa, że tradycyjnie pojmowana tolerancja należy do demokratycznej tradycji, która się wyczerpała. Współczesne społeczeństwo opiera się na nowej, wyrafinowanej formie dominacji, której podporządkowuje się większość. Ta większość tyranizuje mniejszość. (stąd termin "tyrania większości"). Potrzebna jest więc nowa forma tolerancji, która przysługuje tylko lewicy, przewrotowi i rewolucyjnej przemocy. Nie zasługuje na tolerancję prawica, istniejące instytucje i opozycja przeciw socjalizmowi. Filozoficznym uzasadnieniem tej tezy jest nowa definicja prawdy, której tolerancja ma służyć. Otóż "obiektywna prawda" określana jest w toku dyskusji narodów reprezentowanych przez jednostki i partie polityczne przyszłego (nie istniejącego, ale przyszłego) społeczeństwa demokratycznego. Ponieważ tolerancja służy prawdzie, tym samym wyklucza tolerancję dla ruchów "wstecznych".

Zdaniem czołowego przedstawiciela neomarksizmu, duchowego przywódcy rewolty lat 60-tych, Herberta Marcuse:

1. Tolerancja służy prawdzie,
2. Prawdą obiektywną jest to, co człowiek może zrobić dla polepszenia losu ludzkości
zwracam uwagę na nową, filozoficzną definicję prawdy
3. Demokratyczna zasada większości jest w istocie tyranią większości nad dyskryminowaną mniejszością,
4. Tolerancja równa dla Lewicy (czyli Pokoju i Ludzkości) i Prawicy (Agresji i Nienawiści) nie jest tolerancją. Zwracam uwagę na nowe, filozoficzne definicje: Lewica (czyli np. Lenin, Trocki, Hitler, Stalin) to Pokój i Ludzkość, natomiast Prawica (np. Reagan, Thatcher, JP II to Agresja i Nienawiść)
5. Tradycyjna tolerancja jest tylko tolerancją poglądów (a więc wolność słowa, demonstracji) ale nie jest tolerancją dla zmian systemu, jest więc tylko wentylem bezpieczeństwa. Im więcej jest wolności, tym większa jest nietolerancja mniejszości i tym większy ucisk.
6. Lewica chce zmiany systemu, jest Partią Pokoju i Ludzkości, a więc tolerancja służąc prawdzie, powinna służyć Lewicy,
7. Prawica chce utrzymania systemu, jest Partią Agresji i Nienawiści, a więc Prawica nie może być tolerowana.

Zakończenie eseju poświęcone jest uzasadnieniu użycia przemocy, która wprawdzie jest zła i niemoralna, ale historia nie kieruje się moralnością. To jest kwintesencja totalitaryzmu.

Mój komentarz (N.P.): Teza zasadnicza Marcusego brzmi: oświecona, postępową, otwarta mniejszość ma całkowite prawo do podporządkowania sobie ciemnej, wstecznej, zachowawczej i prymitywnej większości właśnie dla dobra społeczeństwa, jego rozwoju i świetlanej przyszłości.

Jest tylko jedna możliwość, aby mniejszość zapanowała nad większością: dobrze zorganizowana mniejszość musi większość opluć i upokorzyć, obrazić i zniszczyć wszystko to, co nadaje większości siłę i poczucie własnej wartości.

Spółeczeństwo tak długo się trzyma, jak długo ma swoje świętości (zasady, normy) i potrafi tych świętości bronić. Spółeczeństwo ustanawia w obronie swoich fundamentalnych zasad tabu. Ono właśnie ma za zadanie strzec tego, co dla społeczności święte. Dopóki ono funkcjonuje, społeczeństwo się broni. Np. tradycyjne role kobiety i mężczyzny w społeczeństwie i rodzinie lub przestępstwo kazirodztwa. Kazirodztwo jest obłożone tabu w wielu cywilizacjach i kulturach.

Marksisci kulturowi mówią tymczasem: Wszystko jest tworem i wymysłem kultury. A przecież setki pokoleń doprowadziły do wytworzenia tabu, którego znaczenie i słuszność potwierdza współczesna medycyna. Jeśli tabu będzie się traktować jako czysty wytwór kulturowy, który do woli teraz można zmieniać i usuwać, społeczeństwo się zdeorganizuje i upadnie. Tabu nie zabezpiecza świętości przed opluciem i splugawieniem. Nie ma możliwości zabezpieczenia świętości przed splugawieniem. Tabu zapewnia jednak, że jeśli ktoś sponiewiera świętość, zostanie ukarany, a sama świętość podlega restytucji. Tylko karanie osoby za łamanie tabu, i to karanie w sposób dotkliwy, za poniewieranie świętości powoduje, że świętość pozostaje nietknięta w oczach społeczności. Taka zdecydowana kara w imieniu społeczeństwa powoduje wzrost jego siły wewnętrznej, jego opór wobec zagrożeń, jego ostanie się i trwanie. Jeżeli natomiast na oczach społeczeństwa jego świętości zostaną oplute i sponiewierane, i to bezkarnie, społeczność traci swoje podstawy i swoją wartość we własnych oczach. Marksisci będą wygrywać tak długo, jak długo społeczeństwo będzie pozwalać opluć i poniewierać nasze świętości.

Zainteresowanym polecam pełny tekst eseju. Naprawdę warto przeczytać, żeby przekonać się, że to nie sen.

<http://www.marcuse.org/herbert/pubs/60spubs/65reprtoleranzdt.htm>

Jeśli w mediach, szkole, lub w prywatnych rozmowach ktoś będzie Wam próbował robić kazania o potrzebie tolerancji, zapytajcie, jaką tolerancję ma na myśli - tę starą, niemodną tolerancję, której Europa może się uczyć od Polaków, czy tę nową, lewacką tolerancję Szkoły Frankfurckiej, która, czego jak czego, ale prawicy tolerować nie będzie.

...

Krzysztof Karoń